Nr 124. Kraków, Sobota 2 Czerwca 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką pocz.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszá się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Redakcya. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Skiera, ul. Szewska 14.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę [illegible] kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach na króla Alfonsa.

Nawet uroczystości ślubne wielkich tego świata nie mogą się odbyć spokojnie i ów nastrój weselny, który jest udziałem najuboższej pary ślubnej, zamienia się tam, na wyżynach społecznych, często w smutek, pogrzebowy nieledwie. — Tak się stało w Madrycie, gdzie na parę królewską, wracającą wczoraj po akcie zaślubin z kościoła do pałacu, wykonano zamach zapomocą bomby. Policya z pewnością użyła wszelkich środków, ażeby dzień ten nie został zakłócony żadną manifestacyą, wrogą dla dynastyi lub rządu, i nie zdołała zapobiedz zamachowi. Para królewska wyszła cało, ale ów dym, który po wybuchu rozwiał się szybko fizycznie, zostanie chyba na długi czas moralną chmurą we wspomnieniach młodej pary. Echo wybuchu będzie zakłócać jej miodowe miesiące.

A nic nie zapowiadało tego rodzaju wypadku. Po wielkich strajkach i zaburzeniach nastąpił spokój i rząd liczył z pewnością, że uroczystości madryckie okażą Europie, jak cały naród hiszpański otacza miłością swoją dynastyę. Stało się inaczej, i to w ostatniej chwili.

Wczoraj, według programu, odbył się wspaniały pochód do katedry madryckiej, przypominający swoim przepychem dawne, świetne czasy Hiszpanii. Czyniono do niego przygotowania przez kilka tygodni, odnawiając starodawne powozy, uprząż, liberye, a wystarczy zaznaczyć, że 400 rasowych koni masztalerze przyzwyczajali całemi dniami do strzałów, okrzyków, powiewania chorągwiami i t. p. O bombie nikt wiedy nie myślał. I cała uroczystość z hiszpańskim ceremoniałem średnich wieków odbyła się ściśle podług programu. Młoda para, pobłogosławiona przed ołtarzem, wracała wczoraj około godziny 2 po południu do pałacu królewskiego pośród olbrzymiego orszaku ślubnego, a publiczność, stojąca wzdłuż ulic, witała ją głośnemi okrzykami.

Orszak ślubny z Puerta del Sol wjechał w ulicę Calle Mayor, wiodącą na zachód do pałacu królewskiego. Gdy powóz, wiozący parę królewską, przejeżdżał przed domem pod l. 88, zatrzymał się tam na chwilę, ale z jakiego powodu, telegramy nie donoszą. Nagle z górnego piętra owego domu rzucił ktoś wielki bukiet, który wewnątrz ukrywał bombę. Padła ona po prawej stronie powozu, pomiędzy końmi dyszlowemi a przedniemi końmi powozu. Nastąpił straszny wybuch, a gdy się dym nieco rozwiał, ujrzano strzaskany powóz.

Para królewska ocalała, jakby cudem, i po chwili przesiadła się do drugiego powozu, ażeby odjechać do pałacu. — Natychmiast po eksplozyi przybył ks. Cornahuelos i otworzył drzwiczki powozu, aby się przekonać, czy król wyszedł bez szwanku. Książę wziął króla w ramiona i pomógł jemu i królowej wysiąść z powozu. Na obliczu królowej przebijało się głębokie wzruszenie. — Do pałacu przybył król Alfons z małżonką o godzinie 2 min. 20. Wstępując na schody, płakali oboje, odbierając życzenia od książąt i otaczających dygnitarzy.

Dla orszaku skutki wybuchu były straszne. Oba konie padły, a konny sztangret zginął na miejscu. Jadący po prawej stronie starszy koniuszy markiz de Sotomaja odniósł lekkie rany. Prócz tego z orszaku ślubnego pewna margrabina i pewna dziewczyna 17-letnia, z orszaku wojskowego, otaczającego powóz, jeden kapitan, trzech oficerów i kilku żołnierzy. Jak dotąd słychać, rannych jest 17 osób, zarówno z orszaku, jak i publiczności, przypatrującej się przejazdowi pary królewskiej. Niektórzy odnieśli bardzo ciężkie rany, inni, bardziej oddaleni od miejsca wypadku, tylko kontuzye i nieznaczne uszkodzenia. Z żołnierzy, tworzących szpaler, czterech na miejscu zginęło. Oficer, który w chwili przejazdu powozu salutował, odniósł śmiertelne rany. Jednemu z policyantów wybuch oderwał głowę. Z publiczności dwie kobiety, stojące w pobliżu powozu zginęły. Są to wiadomości tymczasowe, które przyniosły telegramy bądź z Madrytu, bądź z Paryża, nadane wczoraj pomiędzy godziną 8 a 10 wieczór.

Pod zarzutem wykonania zamachu uwięziono dwie osoby: pewnego cudzoziemca i pewnego Hiszpana, który liczy około 18 lat życia i jest, jak się zdaje, studentem. Jak donosi agencya Fabra, nie wiadomo, czy rzucono jednę, czy dwie bomby. Tożsamości osoby sprawcy zamachu nie stwierdzono jeszcze. Podał on, że nazywa się Manuel Duran i pochodzi z Katalonii. Do Madrytu miał przybyć dnia 22 maja i wynajął pokój, płacąc po 22 pesety dziennie, na co złożył naprzód 500 pesetów. Ubierał się wykwintnie i był lubownikiem kwiatów.

Oto szczegóły zamachu, dotąd zebrane. Chociaż wybuch bomby był niespodzianką nawet dla policyi, niepodobna zaprzeczyć, że Hiszpania od pewnego czasu jest podatnym gruntem do rozpaczliwych czynów. Państwo to, w którem niegdyś nigdy nie zachodziło słońce, dzięki niefortunnej polityce zagranicznej, a zwłaszcza dzięki jeszcze niefortunniejszej polityce wewnętrznej, stoi prawie nad brzegiem przepaści. W miastach przemysłowych powstają ciągłe strajki lub przemysłowe bezrobocia, przyczem przychodzi do krwawych starć z wojskiem; w prowincyach rolniczych nieurodzaje i klęski głodowe, oto zjawiska, występujące bądź razem, bądź na przemian. Skarb publiczny wyczerpany, ciemnota ludu, egoizm sfer zamożnych i zmora wsteczno-klerykalna ciążą straszliwie na tej krainie, tak niegdyś bogatej. Do tego doliczyć należy ruch republikański, knowania Karlistów i anarchistów, a wreszcie separatyzm kataloński, a otrzymamy ponury obraz obecnego stanu Hiszpanii. Na jakiem tle powstał wczorajszy zamach, dowiemy się później, o ile cenzura hiszpańska na to pozwoli.

Przesilenie i „podpory tronu“.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 31 maja.

W najrozmaitszych waryacyach słyszeć i czytać teraz można o konieczności silnego parlamentu, połączeniu się stronnictw i tym podobnych pięknych rzeczach, które należą w Austryi, jak się zdaje, do utopij. W państwie, w którem stronnictwa prowadzą tak małostkową politykę, o silnym rządzie i silnym parlamencie marzyć nie można.

Szef kancelaryi gabinetowej cesarza, bar. Schiessl, zjawił się dziś w południe w gmachu parlamentu i dłuższy czas konferował z hr. Dzieduszyckim, który wkrótce potem udał się do cesarza, a następnie rozmawiał bar Schiessl z p. Abrahamowiczem, widocznie w celu zaznajomienia ich z zapatrywaniami korony na konflikt austro-węgierski. Z całego przebiegu przesilenia w Austryi, z dyskusyi wczorajszej w Izbie posłów, a zwłaszcza z dziwnego zachowania się tradycyjnych „podpór tronu“, jak Kathreina, hr. Sylva Tarouci, albo „czarno-żółtego“ dra Luegera i innych, odnosi się wrażenie, że materyalna strona zatargu z Węgrami nie jest bynajmniej pobudką wielkiego hałasu, jaki z wielu stron podniesiono.

Każdy z tych panów ma inny rachunek do załatwienia. Lueger nie zapomniał, że dwukrotnie cesarz nie zatwierdził jego wyboru na burmistrza miasta Wiednia, hr. Sternberg nie może się pocieszyć, że pozbawiono go munduru oficerskiego, inne „podpory tronu“ pragną zemsty za reformę wyborczą i t. d. W dniu, w którym się odbył „konwent“ w parlamencie, puszczono w świat sensacyjną wiadomość, że następca tronu Franciszek Ferdynand wezwany został do natychmiastowego powrotu z Madrytu, gdzie bawi na uroczystościach ślubnych króla Alfonsa, a jako zbawca ojczyzny występuje teraz bar. Beck, znany z tego, że jest mężem zaufania następcy tronu. Całą tę misterną robotę psują niektórzy zbyt niecierpliwi, którzy czują się tak pewnymi, że się z zamiarami już wcale nie kryją. Organ wiedeńskich antisemitów „Deutscher Volksblatt“ grozi, że w Wiedniu teraz przestaną śpiewać „Gott erhalte“, a inspirowana przez partyę Luegerowską korespondencya „Austria“ rozsyła do redakcyj pism tutejszych pod sensacyjnym tytułem: „Reichskrise und Thronfolge“ sprawozdanie o jakiemś zgromadzeniu, na którem poseł Schneider wygłosił mowę, odpowiadającą treści tego tytułu. Reassumując to wszystko, zrozumie się niejedno, co się wydawało w ostatnich dniach niezrozumiałem. A niezrozumiały jest także ten olbrzymi hałas, podniesiony z powodu autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej.

Słuszne jest bowiem żądanie, że kompetencyi parlamentu bronić należy, prawdą jest także, że autonomiczna taryfa jest pierwszym krokiem do ekonomicznej samodzielności węgierskiej. Ale to wszystko nie mogło być dla nikogo tak wielką niespodzianką. Przecież jeszcze przed dwoma laty, gdy tylko przesilenie węgierskie wybuchło i jeszcze na pierwszem posłuchaniu Kossutha cesarz wyraźnie oświadczył, że na zmiany językowe w komendzie wojskowej się nie zgadza, co się zaś tyczy uregulowania stosunku ekonomicznego obu części państwa, to pozostawia to porozumieniu obu rządom.

Z góry więc można było przewidzieć, jakie żądania w tym kierunku stawiać będzie Kossuth jako minister. Na to można było liczyć — przynajmniej od dnia 8 kwietnia b. r. w którym to dniu Kossuth z portfelem handlu wrócił z Wiednia do Pesztu. O niespodziankach, w prawdziwem słowa znaczeniu, nie można więc mówić. Uzasadnionem jest tylko żądanie, aby zmiany nie zostały dokonane jednostronnie, aby przy tej sposobności na nowo uregulowany został cały kompleks spraw ugodowych, jak wysokość kwoty, rozdział ceł, podatki konsumcyjne i t. d. To jest zadaniem parlamentu i rządu austryackiego.

Należy życzyć bar. Beckowi, aby znalazł w tej walce rząd i parlament dorównujący Wekerlemu, Kossuthowi i silnemu Sejmowi węgierskiemu.

X.

Z wyroku P. P. S.

(Koresp własna „N. Reformy“).

Płock, 29 maja.

Wielkie wrażenie wywołało znalezienie na jednej z wysepek podmiejskich zwłok dwóch młodzieńców, którzy padli ofiarą morderstwa. Ze wszystkiego można było wnosić, że nie chodziło w danym wypadku o grabież, gdyż żadnych jej śladów nie stwierdzono. Szerzyły się więc pogłoski najrozmaitsze, aż wreszcie z rozrzuconego tutaj numeru „Robotnika“ warszawskiego dowiedzieliśmy się, co było przyczyną tragicznej śmierci owych młodzieńców.

Nazwiska zabitych: Kazanecki i Skopowicz (pisma warszawskie podały fałszywą wiadomość, jakoby dwaj zabici, nazwani Skopowskim i Kozańskim, zostali ukarani śmiercią za to, że odmówili wykonania wyroku, zleconego im przez partyę bojową). Pierwszy z nich, będąc członkiem organizacyi P. P. S., został zawieszony w czynnościach partyjnych za czyn niemoralny, popełniony w okręgu łódzkim. — Wówczas dobrał sobie kilku ludzi, stanął na czele tej bandy i zorganizował kilka napadów na dwory i plebanie w celach rabunku. Ponieważ podszywał się pod firmę P. P. S., został oddany pod sąd partyjny.

Sąd szczegółowo rozpatrzył wszystkie zarzuty i skazał Kazaneckiego na karę śmierci warunkowo, t. j. uzależnił wykonanie wyroku od tego, czy Kazanecki w przyszłości się poprawi.

Nadzieje na to zawiodły. Otrzymawszy zawiadomienie o wyroku, Kazanecki wyjechał w Płockie i tutaj, uzyskawszy wpływ demoralizujący na niejakiego Skopowicza, przystąpił wspólnie z nim do organizowania napadów zbójeckich na kantor bankowy, plebanię, dwory i t. d. Wykonanie pierwszego z tych planów nie udało się, ale organizacya P. P. S. przekonała się, że o poprawie nie może być mowy. Wobec tego spełniono wyrok śmierci na obydwóch bandytach, byłych członkach organizacyi.

L. S

Duma.

(Duma i rząd. — Wczorajsze posiedzenie Dumy. — Nastrój. — Mowy Nowodworskiego i Lednickiego. — Z Koła polskiego. — Rządowy projekt reformy agrarnej. — Straszne przepowiednie.)

Duma obraduje codziennie. Na ławach rządowych nikt się nie zjawia. Rząd widocznie bojkotuje Dumę.

Jeżeli na wczorajszem posiedzeniu jeden z posłów uczynił spostrzeżenie, że Duma „skazaną jest na zagładę“ — to obserwacya ta oparta jest na realnej podstawie. Rząd przedewszystkiem nie dostarczył Dumie poważniejszej natury przedłożeń, któreby zasługiwały na to, aby się niemi zajmowano w obecnej, przełomowej sytuacyi. Duma obraduje więc nad samoistnemi, ustawodawczemi wnioskami poselskiemi, które przerastają swoją treścią granice kompetencyi, nakreślone jej w ostatnich ustawach zasadniczych. Rząd naturalnie na te ustawy reagować nie zechce, uważając je za nieobowiązujące, i wcześniej, lub później powie Dumie: ponieważ nie chcecie obradować nad przedłożeniami rządowemi, a w zakres prac swoich wciągacie sprawy, do kompetencyi waszej nie należące, więc zamykam podwoje Dumy. Zdaje się, że z takim planem nosi się rząd Goremykina, nie zdradzający niczem zamiaru reagowania na uchwalone sobie przez Dumę wotum nieufności. Pomimo tych horoskopów, Duma postępuje dobrze i politycznie, biorąc na porządek dzienny najważniejsze sprawy, mające zasadnicze dla przyszłego ustroju Rosyi znaczenie, jak wolność wyznania, wolność osobista, sprawa agrarna i t. p. Tylko w ten sposób spełnić może Duma zadanie, jakie powierzyli jej wyborcy. Rząd w ustawach zasadniczych powiedział, jak on sobie Dumę wyobraża i jaką chce mieć reprezentacyę państwa. Duma nad temi poglądami rządu przechodzi do porządku dziennego i oświadcza, jak ona swoje zadanie pojmuje i jaką chce być. Na rząd przestała się Duma zupełnie oglądać.

Tak było także wczoraj na niezwykle ożywionem posiedzeniu Dumy, odbywającem się pod okropnem wrażeniem rozstrzelania ośmiu więźniów politycznych w Rydze, pomimo że Duma w sprawie ich ułaskawienia interweniowała w formie wniesionej interpelacyi. Spełnienie mimo to wyroku śmierci uważano słusznie w sferach poselskich za prowokacyę Dumy, a „Wiek XX“ z powodu tego postąpienia zamieścił śmiały artykuł, w którym wyraził pogląd, że między Dumą a rządem nietylko objawił się brak zaufania, lecz stanęła między niemi krew świeżo przelana. To stracenie było demonstracyą, było odpowiedzią na żądanie całego narodu przerwania przelewu krwi. — Zwracając się do rządu, dziennik zapytywał w imię czego skazuje kraj na walkę bratobójczą, dlaczego odbiera mu ostatnią nadzieję pokojowego wyjścia z okropności, w które go sam popchnął?

Ten głos niezależnej prasy świadczy o nastroju, w jakim zebrała się wczoraj Duma. — Pierwszym punktem obrad był projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci, wniesiony przez klub „wolności narodu“. Podczas rozprawy zabrało także głos dwóch posłów polskich: Nowodworski z Warszawy i Lednicki z Mińska.

Poseł Nowodworski zauważył przedewszystkiem, że są prawdy, które nie wymagają dowodzenia. Chodzi tylko o to, na jaką drogę skierować projekt, aby jak najrychlej odezwało się potężne hasło, że w Rosyi niema już kary śmierci. Jest ona zwykle narzędziem zemsty. Zwykli sędziowie nie mogą jej stosować, wypływa ona tylko z wyroków sądów wojennych. Ale i to wydaje się zbyt skomplikowanem. Najczęściej egzekucye rozstrzeliania odbywają się masowo z rozkazu administracyi. Najstarsze prawo boskie powiada: „Nie zabijaj!“, a życie woła: „Zabij — zabij kata“ i budzi uczucie zemsty. Rząd uważa karę śmierci za środek zapobiegawczy, ale ponieważ stosuje ją tylko w przestępstwach politycznych, przeto jest ona raczej dodatkowym orężem w jego rękach. W tej sali powinien być wydany wyrok na karę śmierci w imię uczuć humanitarnych i wolności. Niema argumentu, któryby przemawiał za utrzymaniem kary śmierci. Jeżeli mówimy tutaj o niej, to tylko dlatego, aby polecić komisyi jak najrychlejsze załatwienie tej sprawy.

Poseł Lednicki w mowie swej zaznaczył, że kara śmierci jest tylko środkiem do zastraszania, lecz nie wywołuje uspokojenia. Czy rząd nie widzi, że na każdy wyrok następuje w odpowiedzi zamach rewolucyjny? Rząd nie może tego nie widzieć, jeżeli zaś w dalszym ciągu wykonuje wyroki, to tylko dlatego, aby okazać swą władzę i zaspokoić zemstę. Wynikiem tego jest zupełna anarchia. Ośm trupów w odpowiedzi na interpelacyę, to wyzwanie dla Dumy i narodu. Jest to objaw rozpaczliwy i gra niebezpieczna. Trzeba to powiedzieć rządowi. Duma powinna zachować zimną krew i spokój, a zarazem dowieść, że rząd staje się czynnikiem rozkładu, a Duma jest elementem, przestrzegającym legalności.

Przemówienia obu posłów polskich wywołały niepospolite wrażenie. Burzą oklasków nagrodzono naszych mowców.

W dalszej, namiętnej dyskusyi, której bardzo skąpe dochodzą nas szczegóły, zabierali nadto głos: Aładin, Bojorkow, Sedelnikow, Gierszow, Kuźmin-Karawajew, Grodeskuł i Rodiczew, Duma przyjęła wniosek Nabokowa, aby komisya w ciągu dni pięciu przedłożyła sprawozdanie z tego projektu o zniesieniu kary śmierci. Następnie posiedzenie na godzinę przerwano.

Po tej przerwie rozpoczęto obrady nad kwestyą agrarną.

Prof. Petrażycki motywował szczegółowo program wywłaszczenia prywatnej własności ziemskiej i wykazywał konieczność użycia tego środka z punktu widzenia publicznego dobra. Szereg mowców wykazywał konieczność wywłaszczenia. Jeden z posłów moskiewskich w doskonałej, długiej mowie, którą wielokrotnie przerywano burzliwemi oklaskami, poddał krytyce finansową i gospodarczą politykę rządu i protestował przeciw zarzutom, czynionym kulturnemu stanowi włościaństwa. Zakończył oświadczeniem, że zasada przymusowego wywłaszczenia jest nieodzowną. Niektóre szczegóły mogą uledz zmianie, ale zasada musi być dla całej Rosyi utrzymaną (Długo trwające oklaski).

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

31 (Ciąg dalszy)

— Gandorf sybaryta przyciska ją do siebie — szepnął przez zaciśnięte zęby. — Pochylają głowy ku sobie... mają sobie wiele do powiedzenia... więcej niż ja z nią...

Podniósł się z siedzenia. Rozchylił liście palmy, aby lepiej śledzić ich ruchy. Krew biła mu w skroniach. Wszystko bolało go dzisiaj.

Kama z Kandorfem zbliżała się ku niemu, jak rusałka kusząca po wodnej topieli...

Satyr pochłania ją oczami... Satyr głodny jest... pasie wzrok na jej szyi różowej, na jej białych, wypieszczonych ramionach, na jej pełnych, jędrnych piersiach... hahaha... a ona dumna jest z tego... a ona bez tego żyć nie może, jak ptak bez powietrza.

Puścił nagięty liść palmy, który z szelestem uderzył o swe siostry. Zacisnął zęby. Dłoniami ścisnął skronie...

— Dopóki tak ma być?

Kama usłyszała trzepot liści... a za niemi dojrzała skurczoną, pociemniałą twarz Sobicy.

Doktor siedział w swojem ukryciu, twarz ukrywszy w dłoniach. Zjadał w sobie wściekły ból. Duma skręcała mu serce, jak powrósło.

— Mogę tu być albo nie być — jęczał mu głos w gardle — a ten szał będzie hulał po salonach bez pamięci.

— Panu Koleckiemu mógłbym powiedzieć w oczy, że zostawiłem duszę na progu jego domu, tu pod tą palmą, w tej spiekocie, spitą opium, a on rozśmiałby mi się w nos i kazałby mi podać palto.

— Ha! — młot buchającej krwi uderzył go po skroniach. Wyprężył ramiona, jakby się z kim mocował.

— To nie ze mną gra — wyszeptał przez zęby.

Obok niego zaszeleściła suknia, szum wachlarza poruszył mu włosy na głowie. Obejrzał się. Za krzesłem stała Kama uśmiechnięta i wabiąca.

— Doktor poetycznie spędza czas — rzekła, pochylając się nad nim i dotykając go wachlarzem.

— Tak, poetycznie — odparł, wstając powoli.

— Czekałam na doktora.

— Tak, pewnie.

Bawił ją gniew Sobicy.

— Zazdrość go zjada — pomyślała.

— Pani traci złote chwile.

— Chciałam doktorowi przerwać rozmyślania, które dobre są w prosektoryum, tu my, żywi, bawimy się i doktor musi także.

— Zmęczony jestem. Muszę wkrótce iść.

— Ach! zawsze wymówka.

— Aby żywi mogli bawić się, trzeba robić majątek. Ja robię majątek na gorączkach. Pójdę stąd do jednej chorej kobiety.

— Chorej?

— Tyfus.

— Ach! tak? Dlatego doktor mnie unika?

— Nie dlatego. Dobrze mi płacą, mógłbym się bawić. Ale przy pani tyle pająków, motyli, świerszczy, że ja wśród nich byłbym tylko pajacem. To rola nie dla mnie... dla Ganderfów owszem.

Kama pobladła.

— Doktor musi mieć gorączkę — szepnęła. Ukłoniła się chłodno i odeszła na salę.

— Pokażę mu — przysięgała sobie w duszy — że jest dla mnie tylko pajacem. Patrz, patrz, z poza liści... pień się, prostaku, ze złości.

— Nareszcie — odetchnął Sobica — wojna między nami. Teraz zupełnie inaczej się czuję.

Spojrzał na nią wzrokiem rozradowanym. — Ogień palił się na dnie jego źrenic,

— Po co miałem się oświadczyć? — pomyślał — kiedy między nami tylko źle może się wszystko skończyć.

— Jutro otrzymam bilet od jej ojca, że wyjeżdżają z Warszawy, czyli, że zamykają przede mną drzwi...

— W takim razie...

Sposępniał.

— A jeśli mimo to nie otrzymam takiego biletu? jeżeli ona przełknie tę pigułkę i znów będzie taką dla mnie, jak była?

— W takim razie...

Zrobiło mu się dziwnie słabo.

— Zatem nie byłbym w jej oczach jednym z tych świerszczy i motyli, tylko czemś więcej?

Oczy zaświeciły mu się do tego morza blasku, który płynął ze sali. W takt rozkołysanej, upajającej muzyki grały mu myśli uszczęśliwione w duszy. Miękkie dłonie nieznanego dobra obejmowały go za głowę i szeptały do ucha przecudowne słowa.

— Kamo, Kamo, — szeptał i modlił się do jej postaci — jaką jabym ciebie szczęśliwą uczynił...

Rozrzewnienie podpływało mu do gardła drżącemi słowy, podpływało mu do oczu łzami serdecznemi. Gotów był rzucić się najbliższemu znajomemu na szyję.

— Idę za Tobą, mój dobry duchu, — mówił, posyłając za Kamą spojrzenie gorące.

Krążył po sali — chciał być blisko niej — chciał ją prosić o taniec — chciał patrzeć na jej usta i całować jej ręce wzrokiem.

Przesuwał się przez tłumy osób, które zalegały kąty sali tanecznej. Nieuważnie zaczepił guzikiem surduta o koronki hrabiny Sewerskiej. Omal, że nie wybuchnął. Ukłonił się niezgrabnie. W pobliżu stojące osoby patrzyły na niego ze zdumieniem.

Hrabina odezwała się do córki ironicznie:

— Comme á la guerre...

Sobica w tonie jej głosu dosłyszał obelgę.

Pchnął nieuważnie łokciem kłaniającego się paniom bankiera Menkloka.

Przysadkowata figura potentata finansowego wlepiła w doktora płowe oczy i rzuciła za nim wzgardliwy uśmiech.

— Temu zdaje się, że jest Kochem berlińskim — zrobił głośną uwagę.

Panie parsknęły dyskretnym śmiechem.

Sobica miał ochotę nieprzepartą wrócić i wymierzyć policzek bankierowi, ale rozum szeptał mu, że w takim razie nie ujrzy już więcej Kamy.

Nareszcie zbliżył się do niej. Po wargach tłukło mu się jakieś słowo, zaklinające ją na wszystko, aby była dobra dla niego, aby nie zepchnęła go w nicość dla jednej sekundy złej woli, aby nie budziła w nim tych strasznych podszeptów, które jak czarne kruki, krążyły nad jego mózgiem.

— Kamo — mówił oczami — jestem twoim niewolnikiem...

Dostrzegła go. Mściwy błysk przeleciał po jej twarzy. Z czarującym uśmiechem przysłuchiwała się temu, co jej szeptał Gandorf. Nie spuszczała oczu z Sobicy, ale wzrok jej był zimny, obojętny, jakby go po raz pierwszy widziała.

Doktor minął ostatnią osobę, która oddzielała go od Kamy. Był w tej chwili jak dziecko, które gotowe zadowolić się jednem dobrem słowem. Pustka stanęła między nim a nią. Lśniąca szyba posadzki oddzielała ich.

— Widzi mnie — szepnął sam do siebie — i nie widzi.

Podszedł do niej z pokorą w oczach.

Kama podniosła się z siedzenia. Szepnęła coś do sąsiada. Gandorf objął ją w pół.

— Doktor już tu? — zapytała chłodno.

Gandorf uśmiechnął się ironicznie, patrząc na doktora i uniósł ją w kłąb wirujących par. Tęskliwe upajające tony muzyki złączyły ich w jedną linię ruchu.

Sobica stanął w miejscu, jak wryty. Powoli, ale nieustannie, krew napływała mu do twarzy, do oczu, przepełniała mu skronie. W oczach poczęły mu latać czerwone plamy, w sercu zaskomlał ból i zniewaga.

— Doktor już tu? — huczało mu w uszach i biło po twarzy.

Zrobił kilka kroków niepewnych, bez celu.

(C. d. n.)

Na tem przerwano posiedzenie. Następne odbywa się dzisiaj.

A teraz kilka wiadomości parlamentarnych.

Z Petersburga donoszą, że w ostatnich dniach odbyły się posiedzenia Koła polskiego, poświęcone dyskusyi o sprawach bieżących i ułożeniu regulaminu wewnętrznego. Między innemi ustalono ostatecznie urzędową nazwę klubu „Koło polskie“, dotychczas bowiem nazywano je tak powszechnie, ale nazwa nie była jeszcze zatwierdzoną; były projekty bowiem zatytułowania klubu „Koło posłów z Królestwa“. Prócz tego dokonano wyborów do komisyi w sprawie projektu prawa o wolności sumienia i wybrano mowców do dyskusyi w Dumie. W komisyi zasiądą ks. Fullman i Parczewski; przemawiać będą Błyskosz, ks. Gralewski i Parczewski. Z tych pierwszy będzie miał niewątpliwie wiele do powiedzenia z własnych doświadczeń.

Do komisyi o nietykalności osób weszli dwaj Polacy: poseł Nowodworski od Koła polskiego i poseł Lednicki.

Donoszą też, że pos. Nowodworski wybrany został przez Dumę razem z posłami Kuzminem-Karawajewem i hr. Heydenem do prezydyum komisyi o nietykalności osobistej. Polecono mu opracowanie referatu o prawach wyjątkowych w Królestwie Polskiem.

Rząd pragnie widocznie przedłożyć Dumie własny projekt reformy agrarnej. Jak bowiem z Petersburga donosi Biuro Bathona pod datą wczorajszą, pod przewodnictwem Stiszińskiego pospiesznie jest opracowywany projekt rządowej reformy agrarnej. Skarb gotów jest ustąpić 4 miliony dziesięcin ziemi przydatnej pod uprawę i dwa i pół miliona dziesięcin lasów. Prywatni posiadacze proponują kupno i od nich 3 i pół miliona dziesięcin ziemi. Projektowano, ażeby z tych razem wziętych 10 milionów utworzyć fundacyę ziemską, przeznaczoną dla włościan, przy pomocy Banku włościańskiego.

Jak prasa rosyjska pojmuje obecną sytuacyę, wytworzoną przez stosunek rządu do Dumy, świadczą następujące poglądy felietonisty petersburskiej „Strany“:

„Ciężkie chwile przechodzi obecnie Rosya. Ciemne chmury zasłaniają horyzont przyszłości. Wszyscy żyją, jak na wulkanie... Czekają, nie wiedząc, co będzie jutro? Żaden kataklizm nie wstrząsa tak normalnego życia, jak obawa o jutro, gdy może wybuchnąć coś strasznego, olbrzymiego, czego nie jest w stanie objąć umysł ludzki, czego nie mogą wstrzymać ani wola, ani siły nietylko jednostek, lecz całych grup społecznych. — Czy zaraz wybuchnie? A może to tylko proces przygotowawczy wrzenia żywiołowego, przemiana sił statywnych na dynamiczne. Powietrze zgęszczone, napojone elektrycznością, nie pozwala oddychać swobodnie... Mgła gęsta zapowiada burzę, która, być może, nie wybuchnie zaraz... Słychać z dala głuchy pomruk gromów i gdzieniegdzie zaświszczą błyskawice. Jak słabym czuje się człowiek, nie mogąc zapobiedz nieszczęściu!

„Zdawałoby się, że dwa lata, które Rosya przeżyła, powinny były wystarczyć, aby wszyscy, a nawet przedstawiciele władzy, zrozumieli, że dalej w tych warunkach stumilionowy naród żyć nie jest w stanie, że dalsze naciągnięcie struny równa się obłędowi politycznemu, że reforma starych stosunków jest konieczną, że inaczej musi wybuchnąć gniew ludu, straszny swą grozą i nieobliczonemi stratami.

„Duma niesie gałązkę oliwną pokoju i zjednoczenia się na gruncie uczciwie zrozumianych interesów ojczyzny. Odpowiedziano jej odmową... i odrzuceniem projektów załatwienia pokojowego... Walkę przeszłości martwej i przyszłości żywej bezmyślnie ogłoszono na całej linii. Katastrofa nieuniknioną.

„Rewolucya w Rosyi, która trwa nie od dzisiaj, wskutek warunków terytoryalnych może trwać długo. Będzie to najstraszniejsza z walk tego rodzaju. Wygrać jej rząd nie może. Jak tragiczne chwile czekają jeszcze Rosyę, zanim wejdzie na drogę właściwą. Będzie jeszcze wiele ofiar, krew poleje się szerokiem korytem. Będą się działy rzeczy straszne... Lecz naród wyjdzie z tej walki zwycięzcą, jest bowiem dojrzałym i uświadomionym i będzie umiał żyć „nowem życiem“.

„Z jakąż przykrością i żalem czytać będą przyszłe pokolenia pożółkłe karty dziejów rosyjskich, dowiadując się, że władza, mogąc uszczęśliwić naród i ojczyznę, nie zrozumiała chwili historycznej i bezmyślnie przygniotła naród, który gotów był tej władzy wszystko darować i zapomnieć w swem czystem i uczciwem sercu: łzy, mordy, zbrodnie i gwałty ciemnej przeszłości“...

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści T. Konczyńskiego p. t.:

„Nad głębiami“

oraz początek wychodzącej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad Spreą“.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Muzeum Narodowe otrzymało w tych dniach dar z legatu ś. p. Wiktora Biernackiego, właściciela dóbr Teklówka, mohylowskiego powiatu na Podolu rosyjskiem, amatora starożytności, zmarłego 16 marca 1901 r. Dar ten obejmuje mapę przedrozbiorową Królestwa Polskiego z czasów Stanisława Augusta, niektóre wykopaliska przedhistoryczne i kolekcyę monet. Zbiór monet dość duży, bo przeszło 2000 sztuk wynoszący, powstał w ciągu długiego szeregu lat z różnych okolicznościowych nabytków i całych wykopalisk.

Na przyjęcie rodaków, którzy licznie się zjadą w Zielone Święta w Krakowie ze wszystkich trzech zaborów, Czytelnia im. Kilińskiego urządza w niedzielę 3 b. m. o godz. 8 wieczór przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła.“ Odegrane będą sztuki: „Za sztandarem“ i „Dziesiąty pawilon.“ Słowo wstępne wygłosi p. Jadwiga Strokowa. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni K. Wojnara, ulica Szewska i w redakcyi „Ojczyzny“ i „Polaka,“ ul. Długa l. 5, a w dzień przedstawienia od 5 wieczorem przy kasie.

Sanitarne sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu sanitarnego pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Komitet ukończył obrady nad całą instrukcyą dla lekarzy miejskich obwodowych, oraz lekarza dla chorób zakaźnych i lekarza dla oglądania zwłok. Według nowego projektu, obejmą lekarze obwodowi także obowiązki lekarzy szkolnych. Projekt przedłożony zostanie pełnej komisyi sanitarnej.

Wakacyjne kursa lekarskie, zamierzone w Krakowie w lipcu b. r. — jak nam komunikuje redakcyn „Przeglądu lekarskiego“ — nie odbędą się w tym miesiącu i muszą być odłożone, gdyż zgłosiło się na nie bardzo mało uczestników. W nadziei, że za parę miesięcy ze zmianą stosunków politycznych nadejdzie sposobniejsza dla wznowienia kursów pora, poruszono myśl, aby odłożyć kursa tylko na pół roku i spróbować urządzić je w Krakowie w grudniu b. r. w czasie feryj świątecznych, o czem dokładniejsza wiadomość podaną będzie w październiku.

Nowa linia telefoniczna. Dzisiaj rano oddana została do publicznego użytku przedłużona z Krakowa do Lwowa druga międzymiastowa linia telefoniczna Lwów-Wiedeń nr 3621. Do linii tej włączono pośrednie stacye w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie, skutkiem czego dotychczasowa linia telefoniczna Wiedeń-Lwów nr 3559 będzie służyła w normalnych warunkach wyłącznie do użytku korespondencyi Lwowa i Krakowa z Wiedniem.

Z teatru ludowego. Wczoraj wystawiono „Zbrodnię i karę“, przeróbkę ze znakomitej powieści Dostojewskiego. Całkowity dochód przeznaczono na Tow. pomocy narodowej. Zarówno piękny cel, jak i wybór sztuki, który w obecnym repertoarze teatru ludowego zaliczyć należy do najudatniejszych, zgromadził liczną publiczność, która zapełniła wszystkie miejsca siedzące. Acz kolwiek przedstawienie wczorajsze nie uwydatniło prawdziwej psychologicznej głębi „Zbrodni i kary“, ogólne wrażenie było dodatnie. Z wykonawców na pierwszy plan wysunęli się p. Sokolicz-Pulewska, która z należytem odczuciem odegrała dolę Soni, oraz pp. Frączkowski i Konarski. Do mniej fortunnych kreacyj zaliczyłby można grę p. Borońskiego, który dał za mało szczerości i uczucia, a za wiele szarży. W rolach drugorzędnych odznaczyli się pp. Konarska i Teodorowiczówna, oraz p. Kalinowski.

Podczas Zielonych Świąt teatr ludowy czynny będzie trzy razy: w niedzielę po południu powtórzonym będzie melodramat „Trzydzieści lat życia szulera“, z p. Przyborowskim w głównej roli; w niedzielę wieczorem dany będzie wodewil „Dwaj złodzieje“, w poniedziałek wieczór nastąpi powtórzenie „Zbrodni i kary“.

Echa krwawego zajścia. Od profesora medycyny sądowej w uniwersytecie Jagiellońskim i lekarza-rzeczoznawcy sądowego, dra L. Wachholza, otrzymujemy w sprawie krwawych wypadków na Rynku w dniu 21 maja b. r. następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Z powodu wzmianki w kronice „Nowej Reformy“ z dnia 31 maja Nr 122, opartej na doniesieniu dziennika „Naprzód“ z dnia 30 maja, a podającej wrzekomą treść mego orzeczenia, proszę o uprzejme zamieszczenie następującego sprostowania: Podana w rzeczonej kronikarskiej wzmiance treść wrzekomo moich, w istocie zaś wspólnie z kolegą drem Jankowskim wydanych orzeczeń co do stanu zdrowia żołnierzy policyjnych nie odpowiada prawdzie.

Gdy w myśl art. VIII ust. z dnia 17 grudnia 1862 nie wolno jest ogłaszać drukiem treści orzeczeń sądowo-lekarskich przed ukończeniem śledztwa sądowego, przeto mogę jeszcze tylko to dodać, że przeważającą część żołnierzy policyjnych badaliśmy z drem Jankowskim i o ich stanie wydawaliśmy orzeczenie, lecz dopiero po ukazaniu się doniesienia w tej sprawie w „Naprzodzie“ z dnia 30 maja b. r. Łączę wyrazy poważania. Prof. dr Wachholz.“

Zniknięcie chłopca. P. Józef S., urzędnik kolei państwowych w Krakowie, doniósł policyi, że wychowanek jego Stanisław Bober, 11-letni uczeń I klasy gimnazyum Sobieskiego, zginął z domu od dni kilkunastu. Chłopca tego wychowywał p. S. u siebie od lat 5, wziąwszy go z „Domu pracy“. — Wszelkie poszukiwania prywatne za zaginionym chłopcem, który nie miał powodu zresztą do ucieczki z domu opiekuna, nie odniosły skutku, dlatego stroskany opiekun zwrócił się o pomoc w poszukiwaniach do policyi.

Małoletni przestępcy. Policya aresztowała 3-ch wyrostków: Józefa Jeziorskiego lat 11, Józefa Domaradzkiego lat 12 i Stanisława Garbienia lat 14, którzy onegdaj na targu na Wolnicy ukradli, w towarzystwie jeszcze dwóch niewyśledzonych chłopaków, pugilares z kwotą 36 koron z kieszeni przechodzącej żydówki. Pieniądzmi temi się podzielili, przeznaczając łup na uciechy świąteczne na Bielanach. Przedtem jednak wpadli w ręce policyi i zamiast na Bielanach przepędzą święta za kratą więzienia.

Teatr rozmaitości a tramwaj. Otrzymujemy pismo następujące:

Odnośnie do wydrukowanej w nr. 120 „Nowej Reformy“ z 29 maja notatki pod napisem „Teatr rozmaitości w parku krakowskim“, prosimy uprzejmie o zamieszczenie następującego wyjaśnienia i sprostowania: Wysyłanie wozów tramwajowych dla publiczności, wracającej z przedstawień w parku krakowskim, zostało zasystowane przez p. prezydenta miasta dra Lea. Nie ponosimy tedy winy za tę niewygodę, jaką jest dla publiczności brak wozów tramwajowych po przedstawieniach. Przeciw wspomnianemu zarządzeniu poczyniliśmy zresztą kroki we właściwej drodze. Z wysokiem poważaniem dyrekcya krakowskiej Spółki tramwajowej: Fischer.

Samobójstwo w Monte Carlo. — Z Chorkówki otrzymujemy od zarządu fabryki nafty „Fibich i Stawiarski“ następujące pismo:

Wobec tego, że notatka w „N. Reformie“ o samobójstwie śp. Jana Kantego Fibicha zawiera mylną wiadomość, jakoby zmarły był współwłaścicielem fabryki nafty w Chorkówce, prosimy u umieszczenie następującego sprostowania:

Sp. Jan Kanty Fibich odziedziczył wprawdzie po ojcu udział w fabryce nafty w Chorkówce, lecz jeszcze przed 5 laty odsprzedał go w całości p. Waleryanowi Stawiarskiemu i od tego czasu żadnym najmniejszym udziałem do fabryki nafty w Chorkówce nie należał.

W „Wieku Nowym“ czytamy: Sp. Jana Kantego Fibicha do ruiny majątkowej doprowadziło życie hulaszcze. Zwolennicy sportu konnego przypominają sobie śp. Fibicha z toru wyścigowego, nazwisko jego było tam głośnem swego czasu, gdy służył jeszcze jako oficer przy ułanach. Zapalony automobilista — w tym sporcie utopił sporo grosza. Gdy dochody nie wystarczały, chwycił się ostatniej deski ratunku, jaką widział w rulecie, ale i ta zawiodła i wtedy w rozpaczy targnął się na życie. Przyjaciele zmarłego, którzy otrzymali bliższe informacye, twierdzą, że śp. Fibich nie zastrzelił się, ale otruł się morfiną.

Zjazd „Eleuteryi“ w Tarnowie. Jutro 2 czerwca wieczorem rozpoczyna się w Tarnowie zjazd delegatów „Eleuteryi.“ Jutrzejsze wieczorne zebranie, celem poznania się uczestników, odbędzie się w lokalu tarnowskiego oddziału „Eleuteryi“ przy ul. Bandrowskiego l. 8. Dnia 3 i 4 b. m. odbędą się obrady, których program dokładny ogłosiliśmy w „Nowej Reformie“ przed niedawnym czasem. Zaznaczamy dziś, że obrady odbywać się będą w sali Rady m. Tarnowa. Kwatermistrze, z odznakami „Eleuteryi“ na tle niebieskiej kokardy, będą oczekiwali na stacyi kolejowej w Tarnowie w sobotę od godz. 4 popołudniu do 1 w nocy, a w niedzielę rano do godz. 10. Wszelkich informacyj udziela Biuro informacyjne w lokalu „Eleuteryi“ (ul. Bandrowskiego l. 8). Przez oba dni świąt otwartą będzie w sali Towarzystwa strzeleckiego w ogrodzie miejskim wystawa przeciwalkoholowa.

Jarosław, 31 maja. Dwudziestopięcioletni subjekt handlowy z Krakowa, Władysław Solarski, człowiek bardzo lubiany i towarzyski, odebrał sobie dziś życie w swem mieszkaniu zażyciem opium i morfiny. Przyczyna samobójstwa nie znana.

W Zarzeczu i Kisielowie zniszczył grad we wtorek wszelkie zboże. Opad był tak silny, że do dnia drugiego były pola pod białym całunem. Szkoda olbrzymia.

Biała, 31 maja. „Sokół“ bialski, chcąc przyczynić się do ożywienia stosunków towarzyskich między Polakami, a zarazem dać możność użycia gier ruchowych na wolnem powietrzu, wynajął pół ogrodu od p. Czaplickiego przy ulicy Hetwerowej i otwarł tam boiska do gry w lawn-tennis, krokieta, i t. p. Miejsce obrane bardzo szczęśliwie na świeżem i czystem powietrzu z widokiem na góry, stanie się z pewnością ulubionym punktem zbornym, zwłaszcza, gdy boiska będą zupełnie dobrze wykończone, co wymaga znaczniejszych wkładów, na które „Sokół“ bialski, niestety, pozwolić sobie nie może w tej mierze, jakby należało. Pożądaną byłoby rzeczą, aby Związek przyszedł bialskiemu „Sokołowi“ z pomocą, bo rzeczywiście tutejszy „Sokół“ na jakąkolwiek pomoc czy to ze strony gminy, czy n. p. Kasy oszczędności liczyć nie może, bo Niemcy na polskiego „Sokoła“ nic nie dadzą.

Strajk piekarzy ukończył się szczęśliwie, ale pozostawił po sobie podrożenia pieczywa, które już piekarze wprowadzili.

Z pociągu osobowego, który w poniedziałek po południu szedł z Dziedzic do Bielska, w czasie największego pędu wypadł przez nieostrożność huzar 13 p. h., Józef Morawiec, i doznał licznych obrażeń, które jednak życiu jego nie zagrażają. — Przywiezionego do Bielska opatrzył na dworcu kolejowym dr Sigmund, poczem zranionego odwieziono do lecznicy wojskowej.

W sprawie unarodowienia szkół. Z Kołomyi piszą nam: Dnia 27 maja odbył się tu przy licznym udziale publiczności wiec rodzicielski, na którym uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że:

1) Większość naszych szkół ludowych, wydziałowych, seminaryów nauczycielskich i szkół średnich nie odpowiada potrzebom narodowym polskiego społeczeństwa i nie daje naszej młodzieży wychowania prawdziwie narodowego.

2) Układ i treść podręczników, szczególnie zaś historyi, geografii, języka i literatury polskiej często z duchem naszego narodu są niezgodne i nie działa w kierunku usamodzielnienia młodzieży i rozwinięcia w niej uczuć narodowych.

3) Nauka języka niemieckiego, rozpoczynająca się w 3 klasie ludowej, powoduje zbytnie przeciążenie dzieci i nie pozostawia dość czasu na naukę języka polskiego i pracę nad właściwym rozwojem umysłowym dziecka.

4) Całe nasze szkolnictwo pozostaje pod przygniatającym wpływem systemu szkolnego, którego zasadą jest lojalizm a środkiem wyrabianie uległości i powstrzymywanie uczuć patryotycznych u młodzieży.

Jednogłośnie uchwalono wezwać społeczeństwo do energicznych starań, aby złe zostało usunięte. Wezwano Koło polskie, aby przy obecnych układach o rozszerzenie autonomii Galicyi postarało się o wyłączenie spraw naszego szkolnictwa z pod kompetencyi władz centralnych w Wiedniu i przekazanie ich krajowej władzy autonomicznej.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wielki książę Konstanty Konstantynowicz po dwudniowym pobycie w Warszawie wyjechał wczoraj wieczorem do Wilna.

— Dzień wczorajszy zapisał się znowu nowym krwawym napadem zbrodniczym, którego ofiarą padł jeden z najpopularniejszych i powszechnie szanowanych obywateli. Na inżyniera zarządu kanalizacyi miejskiej, Alfonsa Grotowskiego, staruszka 74 lat liczącego, przechodzącego Aleją Jerozolimską, dało dwóch wyrostków cztery strzały rewolwerowe, które ciężko zraniły p. Grotowskiego. Jedna z kul zraniła go w szczękę i język i wyszła bokiem policzka, druga ugodziła w bok, kalecząc płuca, trzecia trafiła w lewe ramię, a czwarta zadała kontuzyę w szczyt czaszki.

Inżyniera Grotowskiego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili stan ciężki acz niebezpieczny.

Sądzą, że zamach ten ma związek z niedawno ukończonem wrzeniem strajkowym w przedsiębiorstwach miejskich. Teroryści w pościgu za prześladowcami robotników popełnili tym razem zbrodnię niczem nie usprawiedliwioną, gdyż inżynier Grotowski zajmował zawsze obywatelskie i pojednawcze we wszystkich kwestyach strajkowych stanowisko.

Ofiarą teroru padł również wczoraj w południe murarz Stanisław Rybarski, którego zastrzelono z rewolwerów na zbiegu ulic Solca i Tamki. Sprawcy mordu zbiegli.

— W ciągu dnia wczorajszego dokonano napadu na cztery sklepy monopolowe w Warszawie. W dwóch sklepach spłoszono bandytów, w dwóch innych zdołali oni zagrabić około 300 rubli.

— Na rozpoczętych wczoraj pod przewodnictwem rz. radcy stanu Essena w ratuszu obradach komisyi w sprawie samorządu miejskiego przedłożyła podkomisya, złożona z pp. Suligowskiego, Makowieckiego i Zienkowskiego projekt ustawy, nad którym rozpoczęły się rozprawy, które potrwają dni kilka.

— W gubernii piotrkowskiej uwolniono 113 więźniów politycznych. W Piotrkowie usunięto też posterunki wojskowe z ulic i z miejscowego dworca kolejowego.

— „Księża“ maryawici starają się o ukrycie wyników onegdajszego, sromotnie przez „mateczkę“ przegranego procesu. Tak n. p. w Cegłowie ks. Wiechowicz zapowiedział sektantom, że każdy z nich za czytanie w tych czasach pism świeckich będzie tem samem przeklęty.

Z Łodzi.

— Onegdaj rano do kilku robotników fabryki Geyera, znajdujących się w lokalu taniej kuchni, przy ulicy Widzewskiej, dano kilka strzałów przez okno. Jeden z robotników został zraniony w lewą nogę. Robotnicy wybiegli na ulicę i poczęli uciekać. Do uciekających dano jeszcze kilka strzałów, przyczem raniony został woźnica fabryczny Hering i 60-letnia Świątkowska. Ostatnia zmarła wkrótce. Napastnicy zdołali ujść bezkarnie.

Z Kielc donoszą: W osadzie Małogoszczy ograbiono filię pocztową i sklep z monopolową sprzedażą wódek.

Wydzierżawianie żydom. Dzienniki warszawskie donoszą: Zamieszkali w kraju północno-zachodnim Rosyanie, którym nadane zostały majątki, skonfiskowane w r. 1863 Polakom, zwrócili się do ministeryum rolnictwa i dóbr państwa z prośbą o pozwolenie sprzedawania tych majątków lub choćby tylko oddawania w dzierżawę żydom. Dotychczas, jak wiadomo, majątki te nie mogły być sprzedawane, lecz wydzierżawiane i to jedynie osobom wyznania prawosławnego. Ministeryum rolnictwa uwzględniło prośbę i pozwoliło na wydzierżawianie wspomnianych majątków żydom.

Wiedeńska „Secesya“ zamianowała trzech polskich artystów swymi członkami zwyczajnymi: prof. Konstantego Laszczkę (rzeźba), Władysława Ślewińskiego (mal.) i Wojciecha Weissa (mal.).

Król hiszpański Alfons, którego zaślubiny z ks. Eną odbyły się wczoraj pośród tak tragicznych okoliczności, jest spokrewniony z domem habsburgskim. Matka jego jest wnuczką marszałka polnego z czasów wojen napoleońskich arcyksięcia Karola, a siostrzenicą arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma. Była przez długi czas regentką Hiszpanii podczas małoletności Alfonsa. Ks. Ena jest córką ks. Henryka Battenberga, brata Aleksandra, który był księciem Bułgaryi. Ks. Henryk poślubił ks. Beatryczę, najmłodszą córkę królowej angielskiej Wiktoryi, więc księżna Ena jest siostrzenicą króla angielskiego Edwarda.

Okropna scena stracenia. Z powodu stracenia w Rydze ośmiu skazańców, pomimo protestu Dumy, pewien Francuz, były attaché przy prezydencie Faure, podaje w „Słowie“ petersburskiem opis faktu, jakiego był świadkiem naocznym.

„Gdy mieszkałem w Rydze — opowiada attaché — widziałem z okna jak na stracenie prowadzono 13-letniego chłopca i rówieśniczkę jego, dziewczynkę, pod eskortą szwadronu dragonów. Serce, nieprzywykłe do widoków krwawych na wojnie, zadrżało i nie wytrzymało: oboje z żoną załkaliśmy, jak małe dzieci, widząc matkę obojga, bezprzytomną w rozpaczy, która odprowadzała swe dzieci na miejsce stracenia. Płakały również tłumy ludu, które towarzyszyły temu strasznemu pochodowi. Dzieci tracono za jakieś przestępstwo polityczne.

„Doniesiono mi następnie, że chłopiec umarł, jak bohater. Pocieszał matkę, mówiąc, że idzie do swego ukochanego ojca, z którym zobaczy się niedługo. Jak wielką wiarę miał ten chłopiec w życie pozagrobowe! Gdy żołnierze zawiązali mu oczy, zerwał opaskę, mówiąc, że ludzie uczciwi patrzą śmiało śmierci w oczy! Dziewczynka, przeciwnie, bała się śmierci i broniła się, jak mogła żołnierzom, którzy usiłowali ją związać...

„Czyż prawo w Rosyi, dodaje Francuz, jest na tyle surowe, że pozwala tracić 13-letnie dzieci? — Redakcya „Słowa“ dodaje od siebie: „Niestety w Rosyi prawo już nie istnieje, jest tylko kraj nieszczęśliwy, po którym kroczy „but“ ekspedycyj karnych“...

W gabinecie włoskim, który się obecnie tworzy, deput. Karol Schanzer otrzymał tekę ministra skarbu, lub poczt i telegrafów. Pisma wiedeńskie donoszą, że deputowany Schanzer jest Wiedeńczykiem a więc Niemcem. Jak nas informują, rodzina Karola Schanzera pochodzi z Galicyi, gdzie dziad ministra, właściciel klucza Tłumackiego, założył tam fabrykę cukru, zaś stryj jego przyczynił się do podniesienia przemysłu, budując w Tarnowie i Bochni młyny parowe. Ojciec ministra wyjechał do Wiednia, gdzie przez długie lata był adwokatem. Karol Schanzer wyjechał do Włoch i tam i został po kilku latach pobytu deputowanym Rzymu. Następnie po latach 25 został szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. O ile się nowy minister Polakiem czuje, dostatecznym będzie dowodem to, że listy w języku polskim pisze do swych tutejszych krewnych.

Ze stowarzyszeń.

Organizacya nauczycieli ludowych. W dniu 31 maja w lokalu użyczonym od Ogniska krakowskiego odbyło się poufne zebranie nauczycielstwa ludowych szkół podmiejskich krakowskich. Zebranie było bardzo liczne i ożywione. Referentem był kol. Zajączkowski, po którego referacie uchwalono jednogłośnie przystąpić do ogólnej organizacyi nauczycieli w Galicyi.

Do Tow. opieki nad podrzutkami, o którego zawiązaniu się w Krakowie wczoraj donieśliśmy, zapisywać się można na członków zwyczajnych (opłata 5 koron rocznie), stałych (100 koron rocznie) i założycieli (1000 koron). Zgłoszenia przyjmuje p. M. Borowiczowa (Kraków, ulica Filipa, l. 8, I p.).

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 10 powieści Bolesławity p. t. „Nad Spreą“.

Mianowania. Cesarz zamianował referenta dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, starostę Kazimierza Bukowczyka, radcą namiestnictwa.

Losowanie premij dla czeladników z fundacyi hr. Ponińskiego odbędzie się we Lwowie 19 lipca b. r. Premie wynoszą: 1538, 1280, 1024 i 768 koron. Podania wnosić należy do 5 lipca do Wydziału krajowego.

Dla jadących do Pragi. Wszelkich informacyj udziela „Czytelnia polska“ w Pradze w domu Tow. śpiewackiego „Hlahol“. Czytelnia otwarta jest przez cały dzień.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Wyzwolenie“.

W niedzielę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Starościc ukarany“.

W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Eros i „Psyche“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Matka Schwarzenkopf“.

W niedzielę po poł.: „30 lat życia szulera“; wieczór: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“.

Dział ekonomiczny.

× **Wiec mleczarski w Krakowie.** Przez cały dzień wczorajszy odbywał się wiec mleczarski za staraniem Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie w sali Rady powiatowej. Obrady wiecu zagaił dr Kiecki, który też został wybrany przewodniczącym, poczem dr Stefczyk wygłosił referat „O biurze handlowem dla sprzedaży i eksportu masła.“ Biuro założone zostało przed 3 miesiącami, jest ono agencyą pośredniczącą między producentami a odbiorcami: usługi swoje świadczy bezpłatnie, ale tylko tym producentom, którzy mleczarnie swe poddadzą publicznej kontroli. Dziś warunki rozwoju są trudne, ale powodzenie możliwe, przy poparciu czynników najbardziej interesowanych, t. j. producentów. Następnie referent p. Chmielowski, mówiąc „O organizacyi zasilania miast nabiałem,“ stwierdził, że jakość dziś dostawianego mleka jest licha, dzięki niesumienności pośredników. Za środek zaradczy uważa mowca Spółkową miejską mleczarnię, założoną przez producentów, bądź to przez właścicieli obór, bądź też przez mleczarnie wiejskie.

Nad referatami obu mowców wywiązała się długa dyskusya, po której uchwalono rezolucye, stojące w związku z referatami.

Z powodu spóźnionej pory wiec oświadczył się za odłożeniem referatu dra Rylskiego do popołudnia, do walnego zgromadzenia Towarzystwa mleczarskiego, po odbyciu którego wiec zamknięto.

× **Przy ciągnieniu losów** z r. 1864 w Wiedniu główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 3031 nr. 69, wygrana 40.000 kor. na seryę 421 nr. 90, wygrana 20.000 kor. na seryę 2328 nr. 8.

Budapeszt, 1 czerwca. Pszenica na październik 15·74 do 15·76, pszenica na kwiecień 1906 16·80 do 16·82; żyto na październik 18·— do 18·02, żyto na kwiecień 1906 18·02 do 18·04; owies na październik 13·14 do 13·16; owies na kwiecień 1906 13·30 do 13·32; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·48 do 11·50; rzepak na sierpień 28·50 do 28·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Wojna cłowa pomiędzy Serbią a Austryą nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku. Jak donosi dzisiejszy telegram, prowizoryczny traktat handlowy został w drodze dyplomatycznej milcząco przedłużony aż do dalszego zarządzenia. Wiadomość ta pochodzi z Belgradu, a otrzymało ją wiedeńskie Biuro korespondencyjne.

— Konferencya biskupów francuskich, obradująca w Paryżu, ukończyła wczoraj dyskusyę nad wnioskami arcybiskupa z Besançon w sprawie związków wyznaniowych wedle nowej ustawy. Nie wiadomo, czy zapadła uchwała. Sądzą, że zgromadzenie biskupów zgodzi się w końcu na jakiś tekst, któryby pogodził związki wyznaniowe z prawem kanonicznem. Mówią jednakże, że biskupi nie będą znali rezultatu głosowania, póki go Watykan nie ogłosi, gdyż skrutynium ma być dokonane w Rzymie.

— Spensyonowanie pięciu królobójców serbskich nie zaspokoiło ich przeciwników, którzy domagają się, ażeby wszystkich spiskowców usunięto z armii. Sprawa ta wzięła pomyślny obrót skutkiem tego, że młodzi spiskowcy z inicyatywy gabinetu podpisali odezwę, która zażądała, ażeby główni spiskowcy ustąpili i umożliwili zawiązanie stosunków dyplomatycznych z Anglią, która je zerwała po zamordowaniu serbskiej pary królewskiej. Pośredniczył rząd włoski. Mianowicie ambasador angielski w Rzymie oświadczył, że Anglia natychmiast nawiąże stosunki z Serbią, jeżeli główni spiskowcy zostaną usunięci z armii. Poseł włoski w Belgradzie zawiadomił o tem Pasicza, który natychmiast królowi przedłożył do podpisu dekret, pensyonujący 5 najwybitniejszych spiskowców. Król, który byłemu prezydentowi gabinetu Grniczowi odmówił podpisania takiego dekretu, mówiąc, że najpierw należy uporządkować stosunki z Austryą, uczynił to obecnie na przedstawienie Pasicza, chociaż stosunki z Austryą są naprężone. Podobno Pasicz zobowiązał się wobec króla załatwić sprawę zatargu z Austryą. Usunięciem z armii spiskowców chciał Pasicz wytrącić broń z rąk swoich wrogów, którzy sprawy spiskowców używają przeciwko niemu w walce wyborczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 czerwca.

Emerytura dla artystów we Lwowie. Dyrektor teatru lwowskiego, p. Ludwik Heller, otrzymał od Wydziału krajowego we Lwowie pismo następujące: „Na podanie z 19 maja br., Wydział krajowy zawiadamia, żp artyści teatrów warszawskich, którzy za kontraktem przynajmniej jednorocznym będą do teatru miejskiego we Lwowie zaangażowani, mogą być przyjęci do funduszu emerytury, przeznaczonej dla członków teatru miejskiego we Lwowie, pod warunkami w statucie tego funduszu określonemi“.

Artykuł 7 statutu określa, że po wysłużeniu pięciu lat na scenie teatru lwowskiego policzone będą każdemu artyście, oprócz tych pięciu lat, jeszcze lat pięć, przebytych na scenie warszawskiej, a po dalszych pięciu latach jeszcze 15 lat, spędzonych na scenie warszawskiej. W ten sposób artysta sceny warszawskiej, który przebył na niej lat 20, przeniósłszy się do Lwowa, uzyskuje pełną emeryturę w kwocie 3000 koron po 10 latach pobytu na scenie lwowskiej.

Jarmark wyrobów krajowych. Otwarcie jarmarku odbędzie się 9 bm. po południu przy udziale zaproszonych reprezentantów władz i istytucyj. — Przy otwarciu nie będzie żadnych oficyalnych przemówień.

Mięso podrożało we Lwowie. Przyczyną było wstrzymanie dowozu mięsa do miasta, z powodu zarazy pyskowo-racicowej, która powstała w powiecie. Podrożała wołowina, cielęcina i mięso wieprzowe.

Straszliwe samobójstwo. Służąca agenta policyi, Przestrzelskiego, zamieszkałego przy ulicy Kotlarskiej L. 16, Franciszka Węgrzyn, w napadzie histeryi oblała się wczoraj wieczorem naftą i podpaliła. Mieszkańcy domu, spostrzegłszy straszliwy czyn desperatki, poczęli wołać o pomoc, a pierwszym, który pospieszył jej z ratunkiem, był służbodawca jej, p. Przestrzelski, który doznał ciężkich

na rękach poparzeń. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło poparzoną do szpitala powszechnego, lekarze nie mają jednak nadziei utrzymania jej przy życiu. Franciszka Węgrzyn już przed kilku miesiącami próbowała się zabić, skoczyła w tym celu na bruk z I piętra i złamała wówczas nogę, obecnie zaś zamach się powiódł, bo jest straszliwie poparzoną na całem ciele i okrywa ją jeden pęcherz i rany.

II kongres żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej. Drugi dzień obrad rozpoczął się posiedzeniem poufnem w sprawie funduszów i prasy partyjnej. O stanie prasy referował p. Papier z Krakowa, a o funduszach partyjnych p. Spanlang, obaj z Krakowa. Uchwalono w tych sprawach szereg wniosków. Jawne popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się referatem p. Pocha ze Lwowa o organizacyi i taktyce. Wykazywał on, że budzącemu się do życia proletaryatowi żydowskiemu w Galicyi nie wystarczają już ramy organizacyjne, stworzone przez I. kongres przed rokiem i proponował utworzenie nowego komitetu (czwartego) z siedzibą w Przemyślu. W ostrych słowach krytykował p. Tropper z Czerniowiec taktykę polskiej partyi socyalno-demokratycznej, zapewniając, że na publicznem zgromadzeniu zorganizowanych robotników bukowińskich przedstawi „destrukcyjną" robotę tej partyi wobec proletaryatu żydowskiego w Galicyi. P. Papier z Krakowa zaproponował przesłać sekretarzowi austryackiej centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu następującą rezolucyę: „Na X. kongresie P. P. S. D. uchwalono wniosek, aby centralne organizacye zawodowe wykluczyły ze swego grona żydowskich robotników. Kongres Ż. P. S. D. zastrzega się stanowczo przeciw gwałceniu praw, nabytych przez robotników, którzy pracują na grosz, i ostrzega przed strasznemi skutkami, jakie postępowanie takie może wywrzeć na ruch robotniczy w Galicyi." Rezolucyę tę przyjęto przez aklamacyę.

W sprawie powyższej zabierało głos około 20 uczestników kongresu. P. Farglówna z Krakowa domagała się, aby żydowska partya zajęła się organizacyą żydowskich robotnic. Po godz. 8 wieczór rozpoczął p. Bross z Krakowa referować na temat: „Kahały a proletaryat żydowski". Zakończył rezolucyą:

„W myśl naszego zasadniczego stanowiska w sprawie kulturalnej autonomii, która to instytucya zajmie się w przyszłości sprawą potrzeb kulturalnych i w myśl tego, że inne funkcye kahałów przejdą na gminy miejskie, wyrażamy przekonanie, że kahały w przyszłości znikną. W sprawie religijnych funkcyj kahałów stoimy na gruncie zasad minimalnego programu socyalnego o oddzieleniu religii od gminy i państwa. Zważywszy jednak, że dopóki kahały istnieją, są one narzędziem ucisku klasy robotniczej przez podatki pośrednie, demoralizujący i korupcyjny ich wpływ na stosunki polityczne i t. d., mają żydowscy robotnicy najżywszy interes, by przed temi szkodliwemi wpływami kahałów się bronić i niesprawiedliwe ciężary z siebie zrzucić. W myśl tego żądamy od kahałów powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego i rozpoczniemy w tym celu energiczną akcyę".

Po uchwaleniu rezolucyi i kilku przemówieniach zakończono obrady przed północą.

Zamach na króla Alfonsa.

O przebiegu uroczystości weselnych, zakończonych wczoraj tak tragicznie, donoszą z Madrytu następujące szczegóły:

Ks. Ena Battenberska z zamku El Pardo przybyła wczoraj o g. 8 rano do gmachu ministerstwa marynarki, gdzie ubrała się do ślubu. Król Alfons był w zamku królewskim. O g. 9 m. 25 rano wyruszył z zamku orszak ślubny króla, zaś o g. 10 m. 40 orszak ślubny ks. Eny. Oba pochody, wspaniale urządzone, budziły podziw. Król przybył do kościoła San Geronimo o g. 10. m. 25, królowa o g. 11 m. 20. Po uroczystem nabożeństwie kardynał arcybiskup z Toledo w asystencyi biskupa z Nottingham pobłogosławił związek małżeński.

Gdy para królewska już razem w jednym powozie powracała do zamku królewskiego, na Calle Mayor, jak to już opisaliśmy w artykule wstępnym, wykonany został na nią zamach, który, wedle późniejszych depesz, jest dziełem anarchistów.

Nie pierwszy to zamach, wykonany na króla Alfonsa, liczącego zaledwie 20 lat życia. Był chłopięciem jeszcze, gdy go uznano pełnoletnim i koronowano, i wtedy już odezwały się pierwsze bomby. W sierpniu 1902 r. król Alfons udał się, mimo przestróg swojego otoczenia, do Barcelony, gniazda anarchistów, gdzie wszyscy oczekiwali z całą pewnością zamachu. I wtedy właśnie królowi zgotowano pełne zapału przyjęcie bez żadnego wypadku. — Dnia 1 czerwca ubiegłego roku, gdy Alfons znajdował się w gościnie u prezydenta republiki Loubeta w Paryżu, rzucono bombę pod powóz, którym jechał gość i gospodarz. Obaj wyszli cało, a sprawca zamachu zniknął bez śladu. Z procesu sądowego okazało się, że ów zamach urządziła policya hiszpańska, ażeby mieć powód do represyj. Wczorajszy zamach — jak zaznaczyliśmy — jest dziełem anarchistów, ale bezpośredniego sprawcy dotąd nie ujęto.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Szczegóły zamachu.

Paryż. (Agencya Havasa). Z Madrytu donoszą:

Aresztowano wiele osób. Płaszcz bomby był ze stali i miał grubości pół centimetra. Na dwa lub trzy dni przed ślubem króla obiegała pogłoska, że król otrzymał list anonimowy, zapowiadający zamach. Władze zaprzeczyły tej pogłosce.

W pierwszych godzinach popołudniowych udali się wczoraj obcy książęta i nadzwyczajne poselstwa oraz członkowie ciała dyplomatycznego i rządu do pałacu, celem wpisania swoich nazwisk w wyłożonym albumie. Burmistrz Madrytu ogłasza odezwę do ludności, w której wyraża oburzenie z powodu zamachu. Od godziny 2 do 6 po południu wstrzymany był wszelki ruch w okolicy domu, z którego rzucono bombę, a nagromadzone tłumy nie chciały się rozproszyć. Funkcyonaryusze „Czerwonego Krzyża" tylko z trudnością mogli transportować rannych. Ilekroć niesiono nosze z rannym, z tłumu odzywały się okrzyki oburzenia. **Agentów policyi francuskiej omal nie zlynchowano**, gdy rozpoznano w nich cudzoziemców. Z trudnością zdołano tłum uspokoić.

Bomba, a jak niektórzy utrzymują **bomby**, rzucone były z trzeciego lub czwartego piętra domu, **który jest własnością królowej-matki.** Jest to jedyny dom, jaki królowa-matka w Madrycie posiada. Położony jest naprzeciw generalnego kapitanatu, około 500 metrów od pałacu, i zajmuje obszar 4—5000 stóp kwadratowych, a ma sześć pięter. — Znajdują się w nim sklepy i prywatne mieszkania.

Madryt. Jak się zdaje, **rzucono dwie bomby**, które eksplodowały **za powozem**, dzięki czemu król ocalał.

Paryż. O zamachu w Madrycie nadeszły tu następujące szczegóły: Sprawca zamachu wynajął kilka dni temu w domu nr. 88 na Calle Mayor pokój i podał jako swe nazwisko Mateusz Morales, policya jednak miała stwierdzić, że zbrodniarz jest Katalończykiem i nazywa się Manuel Durand. Liczbę **zabitych** przy wybuchu osób podają sprawozdawcy na 20, **rannych** na 50. — Wśród zabitych znajduje się 3 oficerów. W domu, z którego bombę rzucono, **zginęło 8 osób.** Na balkonie pomieszkania ks. Ahumoda **zabitą została markiza Tolosa i jej córka.** Jedne zwłoki zawisły na poręczy balkonu i tylko z trudnością zdołano je zdjąć. Wiele osób, mających w tym domu krewnych, chciało je odwiedzić, ale nikogo nie wpuszczono z wyjątkiem małżonka zabitej markizy. Inni mogli się z oddalenia, z ulicy tylko porozumiewać.

Sprawozdawca dziennika „Eclaire" donosi, że **jednę bombę rzucono z 4 piętra, a drugą z pierwszego. Obie eksplodowały równocześnie ze strasznym hukiem, przyczem buchnął słup ognia i dymu. Panika była okropną.** Przednia część królewskiej karocy jest zdruzgotaną. Wybuch rozerwał jednemu koniowi brzuch. — Pierwszy jeździec został zabity.

Paryskie dzienniki dają wyraz oburzenia z powodu zamachu i przypominają, że właśnie rok temu na króla Alfonsa wykonano zamach w Paryżu.

Madryt. Skutki eksplozyi bomby były wprost **straszne.** Z ośmiu koni, które ciągnęły powóz królewski, dwa przednie padły na miejscu. Lokaj z roztrzaskaną głową spadł z kozła. Szyby powozu rozbite. Z idących w szpalerze koło powozu oficerów, pięciu zostało śmiertelnie zranionych. **Suknia królowej była obryzgana krwią.**

Bomba eksplodowała niedaleko powozu, w którym jechali: hr. Kinsky i **hr. Roman Potocki**, przydzieleni do świty arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Ofiary zamachu.

Paryż. (Ag. Havasa.) Król, członkowie rządu i kortezy wezmą udział w pogrzebie ofiar zamachu. Liczba osób **zranionych** wynosi **50**, z czego 5 jest **umierających**. Syn generała Weilera jest **ciężko ranny. Królowa zasłabła.** Miasto było wczoraj wieczorem tylko w części iluminowane.

Madryt. Liczba ofiar bomby **wynosi już dotąd 20 zabitych; rannych jest przeszło 50.**

Sprawca zamachu.

Madryt. (Ag. Fabra). Zagraniczni reprezentanci nie odnieśli żadnego szwanku. Sprawca zamachu wynajął początkowo mieszkanie przy ulicy, przez którą orszak musiał przechodzić, jednakże je opuścił, gdyż nie miało balkonu na ulicę. W pokoju, w którym mieszkał sprawca, znaleziono proszek biały, podobny do dynamitu, oraz szklanną strzykawkę, która, jak sądzą, służyła do wypełniania bomby. W pomieszkaniu sprawcy znaleziono dalej ładny ubiór robotniczy. **Na balkonie domu** w którym sprawca mieszkał, **zostało 7 osób zabitych.**

Madryt. (Ag. Fabra.) Niejaki Matteo Mattin zjawił się w dniu 24 maja na ulicy Calle Mayor w domu pod l. 88 i chciał wynająć pomieszkanie z balkonem, ofiarując za nie 25 pesetów dziennie, zaś dawniejszemu lokatorowi dał za odstąpienie mieszkania 500 pesetów. — Onegdaj zamówił on bukiet i nikomu nie pozwalał wchodzić do swego pokoju, pod pozorem, że jest chory. Gdy pojazd królewski przejeżdżał obok domu, **rzucił bukiet z bombą** i szybko cofnął się z balkonu do pokoju, gdzie zmienił kapelusz. Podczas zamięszania, panującego na ulicy, **udało się sprawcy ujść.** Dotychczas przedsięwzięto 20 aresztowań.

Madryt. Pokojówka owego mieszkania, które odnajął sprawca zamachu, opowiada, że znajdowała się właśnie w szpalerze na ulicy, gdy dała się słyszeć straszna detonacya. Ze strachu wbiegła do domu, gdzie na schodach spotkała sprawcę zamachu, który zapytawszy, co się stało, szybko uciekł. Po chwili dopiero zaczęła pokojówka podejrzywać, że to był sprawca zamachu. W pokoju, sąsiadującym z tym pokojem, skąd padła bomba, **znaleziono wczoraj wieczorem zwłoki jakiegoś mężczyzny.** Zdaje się, że umarł on z powodu otrucia. Bardzo być może, że w ostatniej chwili nie chciał przyłożyć ręki do wykonania zamachu.

W pokoju znaleziono kapelusz z firmą londyńską, co zdaje się wskazywać, że sprawca zamachu przyjechał niedawno z Londynu.

Po zamachu.

Madryt. Po zamachu król przybywszy do pałacu, zażądał natychmiast bliższych szczegółów o ofiarach. Gdy mu doniesiono, że tyle osób raniono, król zaczął płakać a królowa dostała napadu spazmów i zemdlała. Wieczorem odbyło się w pałacu **nabożeństwo dziękczynne**, w którem uczestniczyła para królewska.

Madryt. — Pośród ludności tutejszej panuje przygnębienie. Dzienniki donoszą, że kiedy królowa dowiedziała się o liczbie ofiar, zawołała: „Wszystkiemu ja jestem winna!"

Madryt. Po wybuchu król i królowa wysiedli z powozu i wsiedli do drugiego, który jechał za nimi. Podążyli do pałacu, na wyraźne życzenie króla, bez żadnych środków ostrożności.

Wśród publiczności po wybuchu powstała **formalna gonitwa** za sprawcami. Kilka osób, które posądzono o udział w zamachu, dotkliwie pobito.

Gdy para królewska wróciła do pałacu, tłumy publiczności wśród owacyj zaczęły się domagać, aby król i królowa wyszli na balkon. Najpierw wyszedł sam król, następnie królowa, i gdy usiłowała się uśmiechnąć, wybuchnęła płaczem. Król wyprowadził ją z balkonu.

Madryt. — Uroczystości ślubne nie doznają przerwy.

Król ranny.

Paryż. Z Madrytu donoszą, **że król Alfons został lekko ranny w plecy.**

Anonimy.

Madryt. Królowa Krystyna wczoraj rano, przed udaniem się do kościoła, otrzymała bilet anonimowy, zapowiadający zamach, ale do anonimu tego nie przywiązywała żadnej wagi.

Panika.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj wieczór liczne tłumy zapełniły plac Puerto del Sol i plac przed pałacem królewskim. Publiczność obawiała się ponownego zamachu, z powodu czego bez przyczyny powstała panika. Wkrótce jednak się uspokojono.

Aresztowania.

Madryt. Policya aresztowała 8 osób, znanych terorystów, którzy brali **pośredni** udział w zamachu. Także uwięziono **kilku oficerów z załogi madryckiej, jako skompromitowanych.**

Aresztowany Durand odmówił wszelkich wyjaśnień, oświadczywszy tylko, że on bomby nie rzucił. Zdaje się, że sprawca zdołał w zamieszaniu uciec.

Wśród aresztowanych znajduje się 14-letni chłopak, który pośredni miał brać udział w zamachu.

Przygotowania do zamachu.

Londyn. „Standard" podaje szczegóły o przygotowaniach i agitacyi zamachowej, które się od 14 dni odbywały w Londynie. Pewien student hispański, nazwiskiem Valissa, wypowiedział na zgromadzeniu mowę, w której oświadczył, że król Alfons jest ostatnim królem hiszpańskim. Przywódcą anarchistów ma być niejaki Don José, który w sobotę z anarchistami francuskimi, włoskimi i belgijskimi udał się do Madrytu, o czem policyę hiszpańską zawiadomiła policya londyńska.

Ten sam dziennik donosi, że w Madrycie wzdłuż ulic, któremi wracał orszak weselny, ustawiło się 50 anarchistów, którzy postanowili za każdą cenę wykonać zamach. Już w kościele św. Hieronima było wszystko przygotowane do zamachu, który atoli policya udaremniła. Anarchiści mieli zamiar, w razie zamordowania pary królewskiej, ogłosić w 17 większych miastach hiszpańskich **komunę** i ustanowić swój rząd. W Londynie po nadejściu wiadomości o nieudanym zamachu, zapanowało przygnębienie pośród tamtejszych anarchistów.

Londyn. Angielska policya od trzech dni **wiedziała** o zamierzonym zamachu i zawiadomiła o tem prefekta policyi madryckiej, udzielając nawet rysopis przyszłego sprawcy. **Ogólne też tu panuje zdziwienie, że zamachowi nie zapobieżono.**

Przyjechali na ślub.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Madrytu: Policya już onegdaj wiedziała, że anarchiści zamierzają wykonać zamach na króla. Mieli to uczynić **anarchiści hiszpanscy**, przeważnie z t. zw. grupy katalońskiej, mieszkający stale w Londynie, którzy na czas ślubu króla zjechali do Madrytu. Policya madrycka — jak się zdaje — nie przedsięwzięła dostatecznych środków ostrożności.

Anarchiści.

Madryt. Aresztowanych musiała policya energicznie bronić przed możliwością linchu. Kilku aresztowanych w drodze do policyi wznosiło okrzyki anarchistyczne i wyrażało ubolewanie, że zamach się nie udał.

Medyolan. „Secolo" donosi, że w ostatnich dniach 6 **włoskich** anarchistów z Marsylii wyjechało do Madrytu, o czem madrycką policyę natychmiast zawiadomiono.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Pogłoski o przygotowujących się powszechnie pogromach inteligencyi przybierają — pisze petersburska „Duma" — rozmiary zastraszające. Zaczynają potwierdzać się wiadomości, że w organizacyi pogromów przyjmuje udział bardzo czynny administracya miejscowa. Odezwy, wzywające do mordowania inteligencyi, drukowane są potajemnie (a często i otwarcie) w drukarniach rządowych i rozpowszechniane są przy pomocy niższego personalu policyjnego. Kolportaż zorganizowano tak, że stójkowi, rewirowi, strażnicy ziemscy i inni działacze policyjni rozdają „odezwy", jakoby od siebie osobiście, z własnego przekonania. Ludność, doprowadzona do rozpaczy groźnemi pogłoskami i widząc jawne przygotowania do pogromów, zaczęła zwracać się do członków Dumy z prośbą o opiekę i przedsięwzięcie środków, mogących zapobiedz pogromom. Tak n. p. mieszkańcy miasta Pińska w gubernii mińskiej 23 b. m. zwrócili się do członków Dumy, Skirmunta i ks. Druckiego-Lubeckiego, z oświadczeniem, że miejscowy naczelnik ziemski, Kazarynow, i marszałek szlachty bar. von Grevenitz, rozpowszechniają w olbrzymiej ilości proklamacye, wzywające do bicia żydów i inteligencyi. Ludność żydowską ogarnęła panika i przerażenie; wiele osób porzuca domy i wyjeżdża z miasta. — Telegramy takie nadchodzą z wielu miejscowości.

Z innych źródeł donoszą, że partya monarchiczna [w] Rosyi postanowiła w najbliższej przyszłości rozesłać po całem państwie specyalnych „heroldów", którzy będą bronili energicznie „sprawy rosyjskiej". Główną placówką działalności tych oryginalnych „heroldów" będzie wieś, której mają otworzyć oczy „na te okropne niebezpieczeństwa, jakie obecnie zagrażają istnieniu Rosyi". „A największem nieszczęściem ukochanej ojczyzny" — jak utrzymują monarchiści — „jest właśnie Duma, przepełniona buntownikami i innowiercami". — Działalność swą objezdni „heroldowie" rozpoczną w środkowych dzielnicach państwa, mianowicie w guberniach: tambowskiej, iwerskiej i moskiewskiej.

A więc czynownictwo chce widocznie jeszcze raz urządzić kontrrewolucyę przy użyciu „czarnych sotni" i huliganów. Straszne wypadki przygotowują się w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca.)

O amnestyę.

Petersburg. Stronnictwo parlamentarne pod nazwą „grupa pracy" przygotowało projekt prawa o amnestyi powszechnej. Gdy tylko Duma odeśle do komisyi reformę agrarną, „grupa pracy" natychmiast wniesie swój projekt amnestyjny. Stronnictwo zdecydowane jest doprowadzić do najostrzejszego starcia z rządem i nie dopuścić, aby Duma zajmowała się czemkolwiek, dopóki nie będzie osiągnięta amnestya.

Wodzowie pod sądem.

Petersburg. Oddano pod sąd wojenny za rozmyślne oddanie Japończykom torpedowca „Biedowoj" wiceadmirała Rożestwienskiego, kapitana I klasy Clapier de Colong, pułkownika korpusu szturmanów Filipowskiego, kapitanów II klasy Baranowa, Siemionowa, oficerów Leontiewa, Krzynowskiego, Wieczesłowa, mechanika Ilutowicza, miczmana Demczyńskiego, Cwitkoladuńskiego i O'Briena de Lacy.

Wznowione deportacye.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom i żandarmeryi wznowić powstrzymane chwilowo deportacye więźniów politycznych do gubernij północnych. Z tego powodu z Petersbuga wysłano pełny wagon więźniów.

Kryzys finansowa.

Petersburg. Wskutek licznych emisyj kredytowych, obecnie rubel papierowy ma pokrycie tylko na 78 kop. Do 1 maja 1905 roku fundusz gwarancyjny stanowił 1 rb. 17 kop. złotem za bilet kredytowy.

Dymisye generałów.

Petersburg. Od października r. z. do 28 maja r. b. otrzymało dymisyę z górą 400 generałów rosyjskich.

Deszcz bomb.

Tyflis. Adjutant generała Alichanowa donosi korespondentowi Agencyi telegraficznej następujące szczegóły, dotyczące zamachu: Alichanow ze swoim bratem jechali na dworzec kolejowy w Kutaisie, gdy z dachu hotelu „Marsylia" **rzucono ośm bomb.** Pięć eksplodowało, zabiło dwóch kozaków, raniło konie. Posypał się także **grad strzałów rewolwerowych.** Odłamki bomby raniły Alichanowa, który miał tyle siły, że pojechał do Tyflisu. W wagonie dokonano opatrunku. W Tyflisie Alichanow przybył do mieszkania o własnych siłach. Stan jego jest ciężki, gdyż uszkodzoną ma wątrobę i płuca.

Rozruchy robotnicze.

Moskwa. Do rady miejskiej w czasie posiedzenia wtargnął tłum robotników pozbawionych pracy i zażądał, aby go wysłuchano, wywołując awanturę. Radni opuścili salę, prezydent nie dopuścił mięszania się do obrad robotników i zawiesił posiedzenie. Robotnicy dopiero wówczas opuścili salę, gdy obiecano im wysłuchać żądania ich delegatów. Następnie wznowiono posiedzenie rady przy drzwiach zamkniętych.

Partya ukraińska.

Petersburg. Ukraińska partya autonomiczna, stawająca w obronie interesów narodowych Ukrainy i zasad autonomii, liczy obecnie 44 posłów w Dumie.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Najważniejszym wypadkiem w przebiegu obecnego przesilenia gabinetowego w Wiedniu, jest możliwość utworzenia gabinetu parlamentarnego. Nie jest to wiadomość stwierdzona, lecz nie jest także pozbawiona prawdopodobieństwa.

(Telegr. „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Kandydatury ministeryalne.

Wiedeń. Tekę spraw wewnętrznych nie chce Beck pod żadnym warunkiem oddać parlamentarzyście, lecz w ręce urzędnika. Jako kandydata wymieniają szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Haerdtla, który ma być głównym autorem projektu reformy wyborczej Gautscha. Kandydatura ta znalazła w kołach polskich nieprzychylne przyjęcie.

Czesi a rząd.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbyła się narada prezydyum Koła polskiego (hr. Dzieduszycki, Abrahamowicz i Dulęba) z przedstawicielami klubu młodoczeskiego Pacakiem, Kramarzem, Zaczkiem i Silenym. Polacy usiłowali nakłonić Czechów do wstąpienia do gabinetu, ale bez skutku. Czesi obstają przy żądaniu, aby rząd przynajmniej zasadniczo przyrzekł spełnienie narodowych postulatów czeskich. Po naradzie prezydyum Koła polskiego udało się do bar. Becka. O godzinie 12 Pacak i Kramarz konferowali z bar. Beckiem. Sądzą, że decyzya dziś zapadnie.

Wiedeń. Były poseł a obecnie szef sekcyi, Forzt, przybył dziś do parlamentu i konferował z posłami czeskiemi. W razie pomyślnego rozwiązania kwestyi utworzenia gabinetu parlamentarnego, obecnie największe szanse na ministra skarbu posiada dr Kramarz.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: W ostatniej chwili z kół parlamentarnych otrzymujemy wiadomość, że usiłowania Polaków, którzy razem z namiestnikiem Potockim namawiają Czechów do wstąpienia do gabinetu, miały korzystny rezultat. Chwilowo zdaje się, że parlamentarny gabinet z br. Beckiem na czele, **nie tylko jest możliwym, ale prawdopodobnym.** Po południu odbędzie się decydująca konferencya. Najpóźniej jutro przedłoży bar. Beck cesarzowi listę swego gabinetu parlamentarnego, złożonego z przedstawicieli Niemców, Polaków i Czechów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 1 czerwca.

Wiedeń. Dziś otwarto tu kongres otologów, w którym biorą udział uczeni z Austryi i Niemiec.

Przeciw autonomicznej taryfie.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek nagły z wezwaniem do oporu przeciw autonomicznej taryfie cłowej na Węgrzech.

Bunt marynarzy.

Tulon. Na pokładzie torpedowej łodzi N. 250 zbuntowała się załoga i dopiero po długiej interwencyi kapitana, marynarze, którzy już wysiedli na ląd, powrócili na okręt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 816 50 Akcye Anglobanku 309·50 Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 485 50. Akcye Bankvereinu 555·—. Akcye Bodencredit 1048·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 572 —. Akcye kolei państwowych 675 50. Akcye kolei południowej 188·—. Akcye kolei Elbethal 446 —. Akcye kolei północnej 5670 (5710). Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 576·50. Akcye Rima Muranyi 678·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2782 —. Akcye Fabryki broni 597·—. Akcye Tureckie tytoniowe 409 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 588·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 20 Renta majowa 99 70. Renta koronowa austryacka 99 80. Renta koronowa węgierska 95·60 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 95. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·80 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 65 Losy tureckie 155·95. Marki 117·27. Ruble 252·50

Cukier spokojny 18·05—18·15 (19·05—19·15). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Lepsze zapatrywanie na wewnętrznopolityczne położenie i przedłożenie serbskiego prowizoryum dało podnietę.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 czerwca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	258 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 15	98 15
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 50	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	578 —	578 —
„ „ Gal. dla k. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu		
4⅒% wspólna renta pap.	99 50	100 —
„ „ srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 60	100 —
4% „ „ węgierska	95 50	96 —

Pension „Podole“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Elektryczne oświetlenie. Łazienka. 2431 1 2

Do sprzedania: Maszyna Kronen Separator do oddzielania śmietany z mleka, szafa z lodownią, blaszanki na mleko i różne inne przybory do mleczarni lub gospodarstwa dworskiego Adres w Adm. „N. Ref.“ pod 2421. 2421 1 2

Pensyonat „Obrochtówka“

Zofii i Maryi Leśniewiczówien

w Zakopanem przy ul. Chałubińskiego.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Położenie urocze wśród lasu, z widokiem na góry. Smaczna i zdrowa kuchnia. Wzorowa usługa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 2410 1 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1086 73 0

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 96 0

KONKURS.

Przy zakładach górniczo-hutniczych Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy jest do obsadzenia posada **sztygara** z roczną płacą 1200 koron, dodatkiem służbowym 240 koron, tantyemą w ryczałtowej kwocie 480 K, oraz wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem. 2405 1 3

Odnośne zgłoszenia zaopatrzone w curriculum vitae, świadectwa uzdolnienia, oraz odbytej praktyki węglowej, przyjmuje po **dzień 15 czerwca b. r. Zarząd Zakładów górniczych i hutn. w Sierszy.**

Kantorzysta

zupełnie biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, samodzielny pracownik, z pięknem pismem, rutynowany rachmistrz, **potrzebny** zaraz. 2409 1 2

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, wysokości żądanego wynagrodzenia i z poleceniami przyjmuje A. M. Ledec's Sohn, Mechanische Weberei in Reichenau a. Kneż.

Posada urzędnika

do podróży przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. — Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności. 2387 1 2

Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem **„Organizator“** poste restante **Lwów.**

Urzędnik

prywatny, na stałej posadzie, z braku znajomości, poszukuje na tej drodze starszej panny lub wdowy bezdzietnej w celach matrymonialnych, z posagiem 6 do 8 tysięcy koron. Łaskawe zgłoszenia pod **W. W.** poste restante **Drohobycz.** 2416 1 2

L. 2618. 2404

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bochni ma w najbliższym czasie na mocy uchwały Rady miejskiej przystąpić do budowy wodociągów miejskich.

Przed przystąpieniem do budowy potrzebną jest budowa próbnej studni, której koszt wynosił będzie 5905 kor.

Celem oddania roboty tej w przedsiębiorstwo rozpisuje Magistrat niniejszem licytacyę ofertową.

Oferty wnosić należy najpóźniej do **dnia 15 czerwca 1906 r.** godziny 12 w południe w biurze prezydyalnem Magistratu.

Projekt studni, jakoteż kosztorys przeglądać można w godzinach urzędowych każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze sekretarza Magistratu.

Magistrat.

Bochnia, dnia 30 maja 1906.

Burmistrz:
Dr Maiss.

Dra Uhmy
Puder w płynie na włosy

doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost, robi je bujnemi.

W Krakowie do nabycia w aptekach i drogueryach.

We Lwowie skład u Mikolascha i Haya, w Wiedniu apteka C. Bradego, Fleischmarkt V. 2186 6 10

Ostatnie Nowości

z 12-centowej Biblioteki powszechnej:

541. **Hebbel**, Marya Magdalena. Tragedya. 12 ct.
542/543. **Kamiński**, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna 24 ct.
544. **Syrokomla**, Janko Cmentarnik. Kęs chleba. 12 ct.
545. **Maeterlinck**, Joyzella. Dramat. 12 centów.
546/550. **Rzewuski**, Listopad t. I. Romans histor. 60 ct.
551/555. **Rzewuski**, Listopad t. II. Romans histor. 60 ct.
556/557. **Heyermans**, Ogniwa. Dramat 24 ct.
558. **Starkman**, Monologi humorystyczne t. I. 12 ct.
559/560. **Kochanowski**, Pieśni Ksiąg czworo. 24 ct.

Z Biblioteki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay**, Mali bohaterowie z r. 1863. 25 ct.
34. **Barański**, Braciszek i siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 20 ct.
35. **Barański**, Monologi dla młodzieży t. II. 20 ct.

Z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 kor. 20 hal. w opr. kor. 4.
XVIII. Ustawa budownicza dla 30 miast w Galicyi 60 hal.
XIX. Ustawy i rozp. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 kor. 60 hal., w opr. kor. 4·60.
XX. Ustawa budownicza dla miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi. 60 hal.

Pierwsze polskie wydanie.

LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA. I. ROZMOWY BOGOW. O OBRZĄDKACH OFIARNYCH.

Cena egz. na papierze czerpanym 1 kor.

Na składzie w księgarniach. 2035 4 5

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

W. Zukerkandel księgarnia w Złoczowie.



Cooka i Johnsona

amerykańskie

patent. pierścienie na nagniotki

(prawnie chronione)

są dzisiaj **jedynym** środkiem, który **natychmiast** usuwa ból i **każdy** nagniotek **usuwa niezawodnie.**

Dzisiaj najlepszy w świecie środek.

1 pierścień 20 halerzy, 6 pierścieni 1 koronę.

Dostać można w każdej aptece i w każdym składzie aptecznym.

Główny skład „Zum Samariter“, Grac. 2423 1 6



832 7 16

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

M. MIĘSOWICZA

w Korozynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 20 0

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.



Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i we Lwowie ul. Batorego L. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1189 10 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Krynica-zdrój

dom pod Wawelem

na wzgórzu naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 2051 2 4

Knorr'a
Mączka owsiana

1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. **Można jej dostać wszędzie.** 3212 1 4

Urządzenie bufetowe

z marmurową płytą, gabilotki, krzesła i kanapy za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej l. 15, II piętro. 2368 2 3

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2360 2 0

konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem“, Kraków, Stradom 7.

Uważać na markę ochronną!

Przemysłowiec

lat 35, Polak, właściciel powszechnie znanego, bardzo dobrze się rentującego przedsiębiorstwa, dla braku znajomości, pragnie w ten sposób nawiązać znajomość w celach matrymonialnych z panną lub młodą wdową, przystojną, inteligentną i posażną. Za tajemnicę i traktowanie sprawy seryo, ręczy się honorem. — Listy adresować proszę: **M. M. 35** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2296 5 5

Kilku uzdolnionych **blacharzy** może dostać zaraz stałe zajęcie we Lwowie. Brzozowicz, Leona Sapiehy 63. 2378 2 4

Zaraz potrzebny

samodzielny **buchalter**, biegły korespondent w języku polskim i niemieckim, dzielny handlowiec. Obznajmieni z przemysłem tkackim mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw przesyłać: **Tkalnia mechaniczna „Krosno“ w Krośnie.** 2370 2 3

Wino!

Moje przewyborne **wina dalmatyńskie** wysyłam w beczkach, począwszy od 30 litrów, ręcząc za zupełną prawdziwość i wytrzymałość, a mianowicie:

Sebenico, stare białe, czyste jak szkło, silne . . . . . litr po 48 h
Salona, łagodne wino czerwone, bardzo dobre, silne . . litr po 48 h
Opollo-Schiller, bardzo ulubione, ogniste . . . . litr po 40 h

Ceny podane dworzec kolejowy Ryeka (Fiume) należy rozumieć za zaliczką. Beczki przyjmuje napowrót po cenie policzonej. Przy większym odbiorze stosowny opust. Próbki (5 kg.) pocztą w celu przekonania o wybornej jakości kosztują **3 K opłacone do każdej poczty.**

Cennik opłacony za darmo.

Adres: **EDMUND PAUK, FIUME.**

Tysiące podziękowań i uznań za rzetelną obsługę. 1900 12 15

WILLA

w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z 2 mieszkań, każde o 6 pokojach z przyn., z komfortem zbudowana, z pięknym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ul. Wiślna 8. 2336 3 6

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!

Wiedeń, II. Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). **Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu.** Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 202 23 26

Szanowną P. T. Publiczność

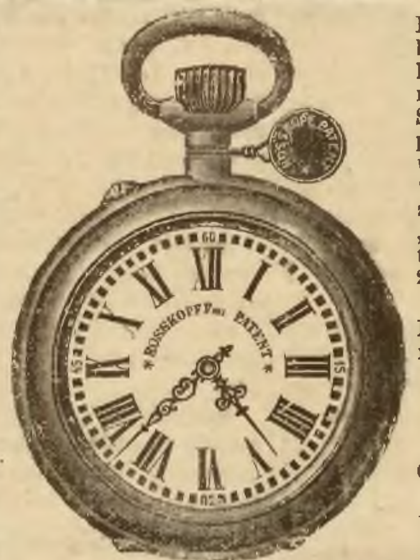
mam zaszczyt **zawiadomić**, że już **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.

2285 2 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margaraethenstrasse No 38. 89 33 0

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA“ PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

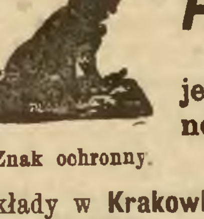
Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 1006 14 52

Główny skład wysyłkowy **S. HAY**, aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

Andel'a proszek zamorski



Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1601 5 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

otrzymała i poleca Sienkiewicza

„Na polu chwały“

z ilustracyami. 2399 2 3

Cena 13 koron.

Prawnik z praktyką sądową przyjmie zaraz posadę u adwokata na prowincyi. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 2390 2 3

Potrzebny

uczeń do cukierni W. Nowaka w Bochni. 2383 2 7

ZAKOPANE. Willa Wanda. Otwarta 1 czerwca. Pension wykwintne od 5 koron dziennie. 2381 2 10

FORTEPIAN

Bösendorfera w dobrym stanie tanio do **sprzedania.** Niecała 5, II p. 2351 3 3

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 2274 7 12

P. GUZIKOWSKIEGO

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Tanie, śliczne
szparagi.

Paczka 5 klg. 4 K 50 h.

Dwór Łapszyn,

p. Brzeżany. 2153 9 0

Kilka placów budowlanych

nadających się bardzo pod mieszkania letnie i pod wille, położonych w okręgu **uzdrowiska Ustroń**, przez obcych bardzo odwiedzanego, przy głównej drodze w pobliżu kąpieli błotnych i hotelu, ma **do sprzedania** z wolnej ręki po cenie 5 K za sążeń kwadr. **Ludwik Reichenbaum w Ustroniu.**

2380 2 6

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej,

oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 14 50

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 25 0

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Dječzyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1224 12 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. Bartmański i Sp. w Krakowie
„ F. Grabowski „
„ Z. Marcoin „
„ M. Proń „
„ W. Redyk „
„ L. Rosenberg „
„ K. Wiszniewski „
Drog. Anast. Froncz „
„ J. Hanak „
„ J. Klemensiewicz „
„ A. Pachucki „
„ Arnold Reifer „
„ J. Wiśniewski i Sp. „
„ F. Zopoth i Sp. „
Gal. Ch. F. Leistner „
„ St. Porębski i Zimler „
Hdl. mat. Roman Drobner „
„ Schaja Grünstein „
„ Maurycy Kreisler „
„ Reim i Spółka „
„ St. Rożnowski „
Drog. Jan-Michnik w Bochni
„ Stanisł. Pawłowski „
Apt. M. Gorzecki w N. Sączu
„ R. Jakubowski „
„ J. Jarosz „
Drog. T. Kwieciński „
„ B. Zucker „
„ L. Zarski w Podgórzu
Apt. Lazar Friedenberg „
„ A. Karpiński w Rzeszowie
„ Klisiewicz „
„ J. Kołodziejowski „
„ J. Brzękowski w Wiśniczu.

Każda matka

dbająca o zdrowie swych dzieci, nie użyje nigdy innej mączki, jak tylko wyrobu krajowego **Gurgula mączki dla dzieci.** Porównawcza analiza z wyrobami wszystkich fabryk na kuli ziemskiej wykazała, że mączka Gurgula przewyższa je we wszystkich korzystnych składnikach i jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym. 145 9 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.